

## FELIETON

## Maciej Nowak

# Hopla!



ARTUR NOT

**Cielecka, budując postać Sally Bowles, poszła na całość, w walce o sceniczny sukces jest równie bezwzględna jak jej postać. Bezwstydną, czarującą, nadaktywną, upadła i oszłamiająca.**

Autor jest teatrologiem, szefem Instytutu Teatralnego, smakoszem, autorem barwnych recenzji kulinarnych. U nas pisze o premierach teatralnych.

**Klasówkę** ze współczesnego teatru rosyjskiego przenosimy na następny tydzień. Zdarzył się bowiem cud, na który można liczyć wyłącznie w teatrze. Oto mimo wcześniejszych zapowiedzi Nowego Teatru w Warszawie, że złamana ręka Magdy Cieleckiej spowoduje przesunięcie „Kabaretu warszawskiego” Krzysztofa Warlikowskiego, do premiery jednak doszło w zamierzonym terminie. Chwała Panu Teatralnemu za tę łaskę.

**Spektakl tworzy mozaikowy scenariusz**, którego pierwsza część oparta jest na motywach filmu „Kabaret”. Część druga wykorzystuje sytuacje z niszowej kinematograficznej sensacyjki, jaką jest „Shortbus”, opowiadający o współczesnym nowojorskim klubie dla swingersów, czyli osób praktykujących wyzwolenie seksualne. Do połączenia obu wątków posłużyła dyskusyjna praca austriackiego freudysty Wilhelma Reicha pt. „Funkcja orgazmu” z 1942 r., sugerująca m.in., że zbrodnie hitlerizmu tłumaczyć można kompleksami erotycznymi jego wyznawców... Myśl śmiała i niezobowiązująca. Ale nic nie szkodzi, nic nie szkodzi, bo skarbem tego przedstawienia jest oszłamiająca banda Nowego Teatru.

**Anonsuje ją Zygmunt Malanowicz**, konferansjer nad konferansjerami. To wcielenie Joela Greya z „Kabaretu”, Fryderyka Jarosego z Qui Pro Quo i Ludwika Sempolińskiego ze słynnej parodii Hitlera. Trupio bład, o kwadratowej twarzy z opadającymi policzkami, na których namalowane zostały różowe wypieki. Śmiertelnie zmęczony i śmiertelnie poważny. „Jacqueline Bonbon, znasz zasady! Jesteś stara! Musisz odejść!” – mówi do zniekształconej wiekiem girlsy, ukrytej za piórami, cekinami i makijażem niczym splekany tynk, zza którego wylania się zjawiskowa Stanisława Celińska. W pożegnalnym numerze Jacqueline uczestniczą pokiereszowane weteranki europejskich rewii (Ewa Dałkowska, Maja Ostaszewska, Małgorzata Hajewska-Krzysztofik, Magdalena Popławska) oraz dziarscy chłopcy w sportowych kostiumach (Jacek Po-

niedziałek, Redbad Klijnstra, Maciej Stuhr, Wojciech Kalarus, Andrzej Chyra, Piotr Polak, Bartosz Gelner). Śmiech grzęźnie w gardle, radość zmienia się w przerażenie. Hopla! Bawimy się do upadłego! A teraz młynek! Nóżka do góry, nóżka do dołu!

**Bohaterką wieczoru jest Magda Cielecka** nie tylko dlatego, że pokonała kontuzję. Zagrała jak szalona marionetka, która zerwała się z nici. Połamana, cała w kątach ostrych, z popłatanymi kończynami. Unieruchomiona na temblaku złamana ręka aktorki rozszerza jej środki wyrazu. Ograniczenie – jak to często bywa – wyzwala kreatywność. Cielecka, budując postać Sally Bowles, poszła na całość, w walce o sceniczny sukces jest równie bezwzględna jak jej postać. Bezwstydną, czarującą, nadaktywną, upadła i oszłamiającą. Niech się chowa Sally Lizy Minelli z „Kabaretu”! Takiej Cieleckiej nigdy dotąd nie widzieliście, taką Cielecką Cielecka wyzwala się ze wszystkich dotychczasowych stereotypów i zaszufadkowań. Jest genialną i energetyczną wokalistką, perwersyjną tancerką w peep-show, namiętną kochanką i wielką diwą odbierającą Oscara. Cyniczną karierowiczką i emocjonalnym destruktem. Kobietą bluszczem i kobietą rakieta.

**Zamysł ideowy** „Kabaretu warszawskiego” to myślątko raczej płochę i pensjonarskie, bo czy zagrożenie opresją i nietolerancją we współczesnym świecie jest rzeczywiście wynikiem kompleksów erotycznych i braku miłości? Czy oświecenie przyjdzie ze strony osób transseksualnych, zawieszonych między tradycyjnymi rolami seksualnymi i genderowymi, takich jak Justin Vivian Bond, będąca mistrzem ceremonii w klubie Shortbus? W spektaklu postać tę gra Jacek Poniedziałek, który w finale pyta, czy w tym mieście ludzie potrafią się kochać. Czy odczuwają orgazm? Głoszenie tego typu objawień nie jest ani specjalnie mądre, ani specjalnie głupie, za to kompletnie bezbolesne. Jądro ciemności pozostaje nietknięte. Zabawa trwa na całego. 📺